

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 6 czerwca.

(Sprawy wschodnie. — Projekta i plany. — Dyskusja o nauce wyższej. — Artyści polscy na wystawie. — Śmierć Józefa Telesńskiego.)

S. E. Rewolucja w Carogrodzie i dyskusja w Izbie o nauce wyższej; Turcy i wszystkie powieści wschodnie mniej lub więcej bajeczne, jakie dziennikarze nasi dodają do tysięcy nocy i jednej, życzliwy Mahmuda, Abdul-Medżida, Abdul-Aziza i Murada, żarty o wypuszczonych odaliskach, jaki to bogaty przedmiot dla lekkomyślności paryżkiej! Politycy zaś jak wszędzie tak i tutaj wstrzymują się z ostatecznym sądem o dokonanej rewolucji i z przepowiedniami o dalszych jej następstwach. Niektórzy upatrują w wypadkach tureckich ostatniego tygodnia klęskę dla intryg rosyjskich i częściowego triumfu wpływu angielskiego i francuskiego, słowem zachodniego i widzą w przyszłości reformy takie, jakie zaspokoją wszystkich malcontentów i możliwemu uczynią utrzymanie państwa potrzebnego według nich do równowagi europejskiej; drudzy sądzą, że jakiegokolwiekby nastąpiły reformy, chociażby mogły, co jest bardzo trudnym do przypuszczenia, zadowolić i mahometanów i chrześcijan, to jednak przyjdą za późno i pozostaną — jak nasza konstytucja 3 maja martwą tylko literą.

Dochodząca nas teraz właśnie wiadomość o nagłej śmierci eks-sultana, czy ją samobójstwem czy czem innym nazwać potrzeba, będzie przedmiotem nowych komentarzy i rokowań; tłumaczenia urzędowe z Carogrodu mało budzą wiary, a wątpliwa jest rzeczą, aby ta krwawa scena wyszła na korzyść nowej władzy; zmniejszą się zapewne współczucie do Murada w naderach zachodnich, a Rosya będzie umiała wyzyskiwać śmierć Abdul-Aziza jak zabójstwo w Salonice. Jeden z dzienników tutejszych la Tribune, przekonany, że nie da się zaprowadzić reforma państwa tureckiego na obecnych podstawach, a nie chcąc, żeby z niechybną ruiną tego państwa skorzystała Rosya, proponuje konfederacyę bałkańską, czyli rodzaj Stanów Zjednoczonych półwyspu turko-helleńskiego. Mysł dobra, zapewne, choć nie nowa; ale której z wielkich mocarstw zechce przyczynić się do utworzenia tej federacyi w obec groźnych apetytów trzech sąsiadów cesarstw; a w razie, gdyby się dalo i to wykonać, któż ręczy za to, że byt nowej konfederacyi, więcej zabezpieczonym zostanie od ambicji rosyjskiej jak dzisiejsza turecka mieszanina? Organa półurzędowe nie mówią albo ograniczają się na oświadczeniach optymistycznych, że pokój naruszonym nie zostanie; tę nadzieję daje nam między innymi organ księcia Decazes Moniteur Universel.

Dyskusja o zatrzymaniu przy państwie udzielania stopni naukowych odbyła się dosyć spokojnie. Jeden tylko Pawił de Cassagnac, który tę dyskusję zgaił, przemówił po swojemu, tj. szkalując rządowych nauczycieli i deklarując z rzadką nieznanością przedmiotu, że o należyte byt skarcony napróżd przez p. Deschanel, byłego ucznia szkoły normalnej, potem przez ministra Waddingtona, a nareszcie przez dyrektora szkoły normalnej p. Bersot, który w liście otwartym przytacza nazwiska tych uczniów, który za odwagę podczas wojny ozdobił krzyżami i medalami. Między ostatnimi miło nam było znaleźć i nazwisko rodaka naszego Szymańskiego. Z innych mów za projektem rządowym przytoczyć trzeba głosy pp. Pascal Duprat, Spuller i Ferry, odpowiadających na teorye pp. Keller, de la Bassettiere i hrab. de Mun. Ostatniego sami nawet przeciwnicy uważają za prawdziwego mówcę... Si Per-gama voce defendi possent, etiam hac defensione fuissent. Hr. de Mun zakończył mowę nadzieją, że projekt rządowy zostanie odrzucony przez senat. Może to być; tymczasem Izba deputowanych przyjęła go znaczną większością, a dyskusja nad artykułami dzisiaj prowadzi się dalej.

Jeżeli projekt p. Waddingtona przejdzie i w senacie, to prawo o wolności nauczania wyższego, nie przedstawiając już żadnego niebezpieczeństwa, będzie stosownym uzupełnieniem prawa z r. 1850 o wolności nauczania średniego, i po raz drugi rzeczpospolita zaszczyty się udzieleniem wolności, która w dzisiejszej chwili jej przeciwnikom szczególnie będzie na rękę. Ale dla czego katolicy są przeciwnikami rzeczpospolitej, kiedy sam p. Keller powiada, że zasady chrześcijańskie bynajmniej się nie sprzeciwiają tej formie rządowej?

Byliśmy dzisiaj na wystawie sztuk pięknych a

nauki gimnazjalne. A dawczy się poznać jako młodzieńcem niepośledniej zdolności, żelaznej pilności i najłepszych na przyszłość nadziei, za tegoż meża i ka. arcybiskupa Wolickiego przedstawieniem a parciem ówczesnego namiestnika królewskiego ks. Antoniego Radziwiłła uzyskał stypendjum rządowe na kursa akademickie.

Na uniwersytecie berlińskim, dokąd z chlubnym świadectwem z ukończenia nauk gimnazjalnych udał się w roku 1828, przeważnie matematyka, nauki przyrodzone i filozofia zajmowały pracę młodego Karola. Swoboda i słodycz w obejściu potocznych zyskały mu w rychłe umysły rówieśników; pilność i bystrość w pojmowaniu, przychylny profesorów. Jak potężnym był wpływ pojęcia jego i tej słodyczy w oboowaniu potocznym, następujący dowodzi przykład. W czasie studiów Libelta akademickich przybył do Berlina p. X., Sas rodem, z synem jedynakiem dorastającym młodzieńcem, który był popadł w czarną melancholię. — Starania i kuracya lipieckich i drezdeńskich lekarzy bezskuteczni się okazały. Ojciec w chęci porażenia się berlińskich powag, przywiózł go do Berlina a be-

zawskaj, później radca rejentyny w Poznaniu i długi czas przewodniczący w komisji jeneralnej zaprowadzonej w r. 1822 oświeleństanowisku nie małe położył zasługi. Większa część tak zwanych aparacyi w naszym W. Księstwie pod jego kierownictwem i bezpośrednim przytoczeniem się przeprowadzona została i pamięć jego pomiędzy ludem w długiej i dobrej zapisała była pamiątka. Stosunkami przyjacieli i zażyłości zwanymi z meżami jak arcybiskup Wolicki, ka. namiestnik Antoni Radziwiłł, Aleksander Brodowski, G. Potworowski, obcnie wpływem swoim pomagał utalentowanej a niezamożnej młodzieży. K. Libelt, W. Oybelski, ks. T. Borowicz, ks. Tyc, T. Matecki i inni w jego domu przebywali i za jego pomocą kończyli ukształcenie naukowe.

W roku 1832 pociągnięty do śledztwa politycznego, więziony 3 lata, uwolniony ab instancją i na banicy skazany w r. 1840 powrócił do kraju, gdzie kilkakrotnie na sejm prowincjonalny a w r. 1848 do Izby prawodawczej, później do Izby panów posłował. Ożeniony z Teklą Kalkstein umarł bezdzietnie w r. 1849 na cholera.

zauważyliśmy, że chociaż żaden z naszych artystów nie został zaszczyconym medalami ani wzmianką honorową, to jednak publiczność z podziwieniem przypatruje się Kopernikowi p. Gersona, który jest jednym z najlepszych obrazów historycznych, Ottokarowi p. Cetnera, który o wiele przemysła Salambo przeszłorocznego tego artysty, pięknemu portretowi panny Mikulskiej, bohaterce p. Szynclera odznaczającej się dziwną siłą kolorytu, i obrazom ukraińskim p. Chełmońskiego, którym brak wprowadzie ostatniego wykonczenia, ale które obiecują znakomitego artystę.

Donoszą o śmierci Józefa Telesńskiego, zaszczytnie znanego u nas i w Paryżu skrzypka.

Dzielimy się z wami dobrą nowiną o wyzdrowieniu doktora Gałęzowskiego, którego długa słabość zasmucała nas przez całe 4 tygodnie ostatnie.

NIEMCY.

* Berlin, 8 czerwca. Ordynacya miejska przyjęta została, jak wiadomo, w trzecim czytaniu w Izbie deputowanych i to w brzmieniu odpowiadającym życzeniom rządu. Skutkiem tak pomyślnego naraz zwrotu rzeczy pisze Prov. Corr. — co następuje: „Lubo porozumienie pomiędzy rządem a Izbą deputowanych co do wszystkich punktów ordynacyi miejskiej nie przyszło dotąd do skutku, mimo to po ostatnich obradach w Izbie deputowanych ożywiła się na nowo nadzieja, iż przyjdzie do zupełnego porozumienia w tej jeszcze kadencji. Co się tyczy Izby panów, to obawy, aby się nie zebrała w potrzebnym do uchwał komplecie, nie mają podstawy. Komisya do ordynacyi miejskiej zbiera się już w dniach najbliższych a komisya do prawa kompetencyjnego z początkiem przyszłego tygodnia. Spodziewać się należy, że tak w komisji jak w Izbie zapadną w krótkim czasie uchwały, których następstwem będzie przyjęcie do skutku pominiętych projektów.

Post donosi z półurzędowego źródła, ka powiada, że rząd rozpoczął już układy z kilku prywatnymi kolejami w zamiarze nabycia ich na rzecz państwa. — Chodzi tu mianowicie o nabycie kolei turyngkiej.

Celem przyjsia w pomoc dotkniętym ostatnią powodzią oraz poszkodowanym przez osunięcie się skał w Kaul, postanowił rząd zażądać od Izby 6 milionów marek. Suma ta ma być wzięta, jak donosi Prov. Corr., z funduszy, które wpłyną jeszcze do skarbu pruskiego jako wynagrodzenie za koszty poniesione w wojnie francuskiej.

Kölnische Ztg. żywi nadzieję, że minister Delbrück kierować będzie rokowaniami w sprawie nowych traktatów handlowych. Oto, co pisze: „Stano-wisko, na którym minister Delbrück może być państwem i dobru publicznemu w wysokim stopniu użytecznym, nasuwa się samo przez się. Traktaty handlowe, które pozawierał, a których był najlepszym tłumaczem, kończą się obecnie i potrzebują odnowienia. Zwolniony z innych obowiązków będzie mógł minister Delbrück poświęcić się odnośnym rokowaniom bez przeciążania się pracą.“ Zapatrzywania powyższe Kölnische Ztg. podziela przeważny ogół niemiecki, pytanie tylko, czy minister Delbrück zechce na nowo poświęcić się służbie publicznej po odprawie, która mogła dotknąć go do żywego. Dodamy tu, że na cześć ministra Delbrücka dawał ka Bismarck wielki obiad. Wygląda to bardzo na pogrzebową stygę z tą tylko różnicą, że chowany sam w niej musi uczestniczyć i patrzeć na radość przy podziale swego dzieciństwa.

Minister oświecenia po skomunikowaniu się z odnośnym wydziałem niemieckich uniwersytetów przedłożył królowi projekt zezwalający na używanie niemieckiego języka przy promocyach prawników. Dotąd doktorzować się na wydziale prawnym wolno tylko było w języku łacińskim. — Cesarz Wilhelm sankcyonował przedłożony projekt a tym samym wędzie niebawem w życie znaczna reforma na polu naukowym Niemiec.

Minister rolnictwa dr. Friedenthal wyjechał na objazd Prus Zachodnich. — Ministerstwo wojny wydało rozkaz, aby w czasie wielkich upałów wożono za piechotę torniasty podczas marszów. Rozporządzenie to spowodowane zostało prawdopodobnie kilku nagłymi wypadkami śmierci, które zaszły w czasie marszów w roku zeszłym a których jedyną przyczyną były marze podczas zbyt wielkich upałów.

TURCYA.

* Chcąc powtarzać to wszystko, co piszą z Caro-

grodzie w zażyłości z ówczesnym dziekanem fakultetu filozoficznego Heglem, napróżd do tego się udał celem zasięgnięcia zdania jego, któremu z lekarzy syna by powierzył.

Hegel dowiedział się, że choroba młodzieńca jest jedynie afekcją umysłową, odradził przyjacielowi kuracyi lekarskich a natomiast radził wpływ obcowania osoby światłej, łagodnej i wyrozumiałej walzyć chorobę. Jako właściwą ku temu osobistość polecił ucznia swego Karola Libelta. Stało się, jak zalecał, a kiedy po kilku miesiącach ojciec znów przybył dla widzenia syna swego, radość jego nie miała granic, gdy się przekonał, że pod wpływem słodkiego, pełnego wyrozumienia a serdecznego koleżeństwa Libelta syn jego do najzupełniejszej powrócił równowagi umysłu i właściwej wiekowi młodzieńczej swobody.

Pelen wdzięczności należał na Libelta, ażeby ukończywszy studia, przeniósł się do Saksonii, gdzie sam jako człowiek wpływowy obiecywał mu wyrobić świetną karierę. „Praca moja do mojej należy ojczyzny“, odrzekł Libelt i skromnie za świetne podziękował widoki.

Przychylności słynnego filozofa Hegla zdobył sobie zaś był Libelt pracą konkursową o Spinozę, którą rokiem rychłej pod godłem: Homo sum tak świetnie był rozwiązał, że Hegel, zanim kopertę zawierającą nazwisko autora rozpieczętował, publicznie pracę, jako pod każdym względem wzorową wychwalał. Kolejdy ziomkowie, bo Libelta na auli wcale nie było, pobięli do niego z radością nowiną i zastali go snem błogim zasypiającego, bo nie spodziewającego się wcale zaszczytu, jaki go spotkał. Złoty medal uwięziony znakomitą pracę młodego akademika, lecz więcej nad medal ważył sobie Libelt przychylności profesorów, do której praca ta otworzyła mu wrota a którą pilność jego i miłe nad wyraz obejście utrzymywała i wzmacniała. W roku 1830 po chłubaie złożonym egzaminie i napisaniu rozprawy „De pantheismo in philosophia“ pozyskawszy stopień doktora filozofii, ukończył studia akademickie.

grodu o detronizacyi Abdul Aziza i wstąpieniu na tron Murada V, możnaby olbrzymie apisać księgi i niewyczerpać materiału. Choć w tym przedmiocie i my dość szeroko na tém rozwidaliśmy się miejsc, pozwalamy sobie jeszcze dać dla tém lepszego wyjaśnienia rzeczy opis ostatnich w Carogrodzie wypadków za oficyalną wiadomość Pol. Cor. Korespondent tego dziennika pisze pod dnem 2 b. m.: Dzięki tureckiej administracyi telegraficznej, która wszystkie depesze dotykające zająć z ostatnich dni ośmiu wstrzymywała, mogą dziś dopiero zawiadomić was listownie o odnośnych szczegółach. O początku spisku, który spowodował zmianę tronu, tyle dziś da się tylko powiedzieć z pewnością, iż ten odniesie należy do czasu, gdy zorganizowano manifestacye i demonstracye sofasów. — Duszą spisku był Midhad pasza. Wtajemniczał on powoli Hussein Avni paszę w swe plany, a skoro go zupełnie pozyskał, zabrał się wspólnie z nim do przydługiego na swoją stronę w wezyra Mehmeda Rudzi paszę jako trzeciego w związku. Od kilku miesięcy nie mówiono o niczem, jak tylko o nieudolności i tyranii Abdul Aziza, któremu cała ludność zlorzczyła. Objaw taki jest w Turcyi niesłychanie rzadkim. Na tém, jak nie mniej na trudnościach sytuacji politycznej budowlu spryszygnięci całą swą nadzieją. Dodać tu należy, że Abdul Aziz nie chciał absolutnie słyszeć o jakiegokolwiek ustępstwach. Przyplacił też drogo swe zaślepienie.

W plan trzech głównych spiskowców była reszta ministrów niedostatecznie tylko wtajemniczona. Zmach miał nastąpić właściwie dopiero 30 maja. Nieprzewidziany jednak wypadek przyspieszył decyzję spiskowców. Dnia 29 maja mieli w wezyr i Hussein Avni pasza posłuchanie u sultana. Prośili go, ażeby część skarbów nagromadzonych przez lat 15 przełał do skarba publicznego. Sultán wręcz odmówił. Wczoraz tego dnia posłał po Hussein Avni, aby go zapytał, jakie ma przeznaczenie wojsko krążące na dwóch parowcach pod jego oknami. Hussein Avni pasza usprawiedliwiał się, że dla ważnych i pilnych zajęć nie może przybyć do pałacu. Mniemał, że spisek odkryty i pospieszył co rychło do w. wezyra, gdzie postanowiono działać bezwzględnie. Rozkazano obaczyć pałac sultanski a zwłaszcza od strony lądu wojskiem pod dowództwem Redif paszy, starego wiara, na którego mógł liczyć, podczas gdy na wodach Bosforu trzymała straż marynarka. Hussein Avni pasza udał się osobicie do pałacu i polecił przywołać przedewszystkiem Murada Effendiego i poprowadził go do seraskieratu, gdzie oczekiwali już nań w. wezyr i Midhad pasza. — Tutaj proklamowano Murada sultanem, którego pierwszą było czynnością podpisanie ira dę, którym rozkazał opuścić bezwzględnie Abdul Azizowi, Dalmabag-dę i udać się na mieszkanie do starego seraju Topcapu. Iradé te wręczył Abdul Azizowi, będącemu już w łóżku Redif pasza. Abdul Aziz stawiał z początku opór i dopiero, gdy Redif oświadczył, że w razie nieposłuszeństwa nie opuści żywem pałacu, poddał się losowi. Wczoraj przywieziono Abdul Aziza na własną jego prośbę do skrzydła pałacu Tczergan, gdzie mieszkał przed powołaniem na tron Murad effendi. Murad przyjmował tymczasem w seraskieracie hołdy ludu i zajął następnie pałac Dolmabagde. Uspokojenie między ludnością nie dalo się opisać. Wszyscy mułmanie i chrześcijanie czuli, że spadł im ciężar z serca. Tém większe przeto było rozczarowanie, gdy wczoraj ukazał się zapowiadający hat. Zdaje się, że hat nie urzeczywistnił ideału inteligencji mułmańskich.

Dał się pisać do Pol. Corr., że w gabinecie wybuchła już różnica zdań co do konstytucyi. Wedle przekonania jednego konstytucya w Turcyi jakiegoby formie jest niemożliwą, taka konstytucya musiałaby spowodować koniecznie rozkład państwa osmańskiego. Natomiast większość, z Midhad paszą na czele jest za wolnomyślną konstytucją regulującą w sposób jak najłagodniejszy, najprzejrzystej i najpatryotyczniejszy stosunek do żywiołów chrześcijańskich.

O instalacyi nowego sultana piszą najświeższe dzienniki carogrodzkie, co następuje: „JCMość sultan Mehmed Murad, syn sultana Abdul Medżida, który wstąpił na tron po Abdul Azizie 30 maja 1876 r. jest 33 monarchą w dynastyi osmańskiej a 27 od zająć Carogrodu. JCMość instalacya nastąpiła wczoraj w pałacu Dolmabagde około godziny 11 z rana. Orszak cesarski udał się tam morzem z seraskieratu i Topcapu wśród okrzyków ludu i huku dział. O godzinie 1 z południa zabrzmiął na nowo huk dział. — Obwieszczał on ludowi stolicy, że wszyscy ministrowie i dygnitarze państwa, cywilni i wojskowi złożyli nowemu cesarzowi otomańskiemu Mehmedowi Muradowi hołdy wiernopoddane.

Po ukończeniu tej ceremonii, zwaney „rikiab“ wysłano oficyalne telegramy do ambasad i poselstw W. Porty za granicą, powiadamiające Europę o tém co zaszło; równocześnie poruczone drogą telegraficzną wła-

ści, ukończył studia akademickie. Kiedy z pożegnaniem a dziękczynną za pomoc rządową ówczesnemu ministrowi oświecenia Altensteinowi przedstawiał się wizytą, tenże wnosząc mu świetnie ukończonych nauk, rzekł: „a teraz spodziewam się, że pan w prowincyi swej rodzinnej staniesz się apostołem (der Träger) niemieckiej kultury.“ „Ekscelencyjo! — odrzekł Libelt z godnością — będą chciał być apostołem nauki i umiejętności.“

Z Berlina udał się Libelt latem 1830 roku w naukową podróż do Paryża. Aliści zaledwie tu przybył, wybuchła rewolucya lipcowa silne na młodym a ognistym umyśle młodego uczzonego zrobiła wrażenie. Jeżeli z wychowania i rodzinnych stosunków rodzinnych wyniósł część i przywiązanie dla swobód ludowych i wolności własnego kraju, to święty ten wybuch potężnego narodu przeciwko absolutyzmowi i wstępnym zamachom uczucie to w młodym Karolu tylko wzmocnił i ustalił a oboowanie z meżami jak generał Lafayette, Lafitte, Guizot, Thiers, których poznał miał sposobność, na wyzbranie poglądu politycznego korzystnie tylko oddziaływać mogło.

Jak wiadomo, czterema miesiącami okrążył podróżując francuską rewolucya lipcowa powstanie polskie z 29 listopada 1830 r. A zaledwie wieść o niem dobiegła do Paryża i ruch przybrał charakter narodowego powstania, nasz młody uczonec nie wahał się ani chwili co do kroku, jaki mu uczynić wypadało. — Nie wstrzymał go widoki osobiste rysujące się przed nim świetnej kariery; jeden z pierwszych stanął znów na ziemi ojczystej, by jako prosty ochotnik powstając przeciw ucieszeniu ojczyzny nieść życie w o. ficerze. W pulku artyleryi pieszej baterii Piętki odbył całą kampanię r. 1831 awasowany na podporucznika i za waleczność ozdobiony krzyżem „Virtuti militari.“ Z korpusem Rozyckiego, po niefortunnie zakończony wojnie wszedł do Galicyi a internowany w Opawie zamtąd wrócił do rodzinnego miasta, ażeby tu znów 9-miesięcznym więzieniem w Magdeburgu od-

dzom państwowym, by o radosnym wypadku wstąpienia na tron Murada effendiego zawiadomiły ludność na prowincyi. Po południu odbyli ministrowie wielką radę ministeryalną pod przewodnictwem JCMości sultana Mehmeda Murada.

W sprawie majątku prywatnego, a raczej gotówki po Abdul-Azizie podaje oficyalna Turkye następujące wielce nieradne dla spadkobierców doniesienie: „Przykro nam bardzo, lecz wyznać musimy, że znaczna część skrzyń, w których miało się ukrywać 30 milionów lirów, znaleziono próżnemi; toczy się śledztwo, gdzie się podziały pieniądze. W kilku kufkach znaleziono 8 milionów obligacyi długu skonsolidowanego, należących do Abdul-Aziza.“

Protokół lekarski o śmierci sultana Abdul-Aziza brzmi następująco: „Sultán rozkazał nam sprawdzić przyczynę śmierci eks-sultana Abdul-Aziza. Zaprowadzono nas do obszernej komnaty z widokiem na morze; tu na sofie stojącej pod oknem dostrzegliśmy kałużę krwi, nie mniej znaczne ślady krwi na posadce i najbliższych meblach. Ciało spoczywało na materacu i było owinięte w prześcieradło. Odwinąwszy płótno, poznaliśmy w trupie eks-sultana Abdul Aziza. Ciało było już zimne i krwią zabrukane, ale jeszcze nie zesztywniało. Powieki były na półotwarte, nie mniej usta. — Sprawdziliśmy nieco niżej zgięcia lewego ramienia cięcie szerokości pięciu centymetrów i głębokości trzech centymetrów. Brzęgi rany były nadzarpane i nieregularne. Weny były rozcięte a arterye u łokcia stały otworem. U zgięcia prawego ramienia dostrzegliśmy ukośną ranę rozciągłości dwóch centymetrów a półtora centm. głębokości. Tu mniejsze weny były jeno naruszone, arterye zaś zupełnie nieknięte. Pokazano nam nożycki, długie 10 centymetrów, bardzo ostre. Niemi to — jak nam mówiono — miał zmarły sultán zadać sobie wzięty opisane rany. Po tém, cośmy powiedzieli, orzekamy jednogłośnie: 1) że śmierć sultana nastąpiła skutkiem upływu krwi, a upływ ten spowodowanym został nadwężeniem naczyń krwionośnych na ramionach; 2) że pokazane nam narzędzie kwalifikuje się do zadania takich ran; 3) że kierunek i rodzaj ran, niemienną narzędzie, którem zadane zostały, pozwalają przypuszczać samobójstwo. (Tu podpisy 19 lekarzy.)

Jak wiadomo, nowy podryszak Murad V zobowiązał się między innymi także, przyjąć nowy tytuł, który brzmi: „My Murad V. z Bożej łaski i woli narodu cesarz państwa Osmańów.“ Tytuł zaś dawnych władców tureckich, którego się wyrzecz musiał, był następujący: „My sultan... syn sultana... Chakan (czyli Chan, tyle co samodzielnca) syn Chakana... dzięki nieprzebranej łasce Stwórcy świata i wiekistej istoty tudzież dzięki orędownictwu i wielkim cudom Mahometa, najprzedniejszego z proroków (pokój mu na wieki!) sługa i pan miast Mekki, Medyny i El-Kundu (Jerozolimy), ku którym to miastom cały świat zwraca się przy modlitwie, Padyszach trzech wielkich miast: Istambułu, (Konstantynopola), Edirny (Adrianopola) i Burzy (Brusy), na które książęta świata zadrzotał spoglądają okiem, tudzież Syryi, Egiptu, Adebaidzanu, Marokka, Barki, Kuirwanu, Aleppu, Babilonu, Persyi, Babr-el-Achey, Mozulu, Parthii, Diarbekiru, Cylicyi, Armenii, Edumy, Karamanu, Wanu, Tunisu, Tripolidy, Abisynii, Cypru, Rodusu, Kraty, Morei, Egejskiego i Czarnego morza ze wszystkimi ich wyspami i wybrzeżami, jak niemniej Anatolii, Rumelii, Bagdadu, Kurdistanu, Georgii, Astrachanu i wszystkich ziem Tatarów, całego kraju Bosna (Bośni), Syrb (Serbii), Ar-naut (Albanii), Ifak (Wołoszczyzny) i Bogdan (Mołdawii), oraz wielu innych jeszcze pięknych krain, dziel-rzaw i władców“ i t. d.

Kiedy mowa o nowym sultanie, zaznaczamy jeszcze wiadomość podaną przez paryskiego Figara, iż Murad V przez swą babkę, siostrzenicę cesarzowej Józefiny spokrewnioną jest z domem Bonapartych. Matka sultana Mahmuda, dziadka panującego sultana, podług dziennika tego pochodziła z bardzo starożytnego rodu z Luc de Rivery, używającej wielkiego poważania na wyspie Martynice i wielokrotnymi wężami pokrewieństwa związanej z domem de la Pagerie. Młoda kreolka otrzymała wychowanie we Francyi, w zakładzie des Dames Visitandines w Nantes. Po ukończeniu studiów wracała osmastoletnią panną na wyspę Martynik, lecz okręt, na którym odbywała podróż, złupiony został przez korsarzy algierskich, a piękna Aimé du Luc de Rivery, jako branka, za znaczną sumę sprzedana została bawoły algierskiemu. Ten ocalały jej nie pospolity urodę i dystynkcyę odesłał ją w darze sultanowi Abdul-Achmatowi, ojcu Mahmuda. Aimé która odznaczała się nadto wielkim talentem muzycznym, w krótko umiała owdlać zupełnie i niepodzielnie sercem sultana, a po przyjeździe na świat dwóch późniejszych sultanów, wspomnianego Mahmuda i brata jego Abdul-Medżydu, ojca dzie panującego Murada,

pokutować czyn szlachetnego zapadu. Wyrzucono z zawodu, do którego go powołanie i zdolności grunto-wym wyrobione wykształceniem skłaniały, poślubiwszy Elżbietę z Jaworskich, osiadł dzierżawa we wsi Ulejnę, w powiecie średzkim. Po roku pojęcia śmierci mu zabrała żonę i dopiero co narodzoną dziewczynę. — W końcu roku 1835 poślubił Maryę z Szumana córka Mauryego, brata młodszego lat swoich ok. Pantaleona Szumana, i z tą przeniósł się do K w powiecie wawrońskim.

Któż z starszych ziem naszej obywateli mięta smutnej doli, jaka następującą po 1830 r. czasu, pod rządami p. Flottwela, naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, dla nas przyniosła. — Jeżeli po r. 1815, pod wrażeniem wzniosłych zasad, jakie wywiesiło tak zwane święte przymierze w wojnie swej przeciwko Napoleonowi i jakie wypowiedziano w stypulacyach traktatu wiedeńskiego, dola Polaków pruskiemu oddanych panowaniu mogła się nazywać znośną, jeżeli zrazu nawet rząd pruski zdawał się stypulacye te w obec podanych swoich Polaków z pewną wykonywać względnością, to już kilka lat później przy nastąpieniu ministra Hardenberga widoczna w tej mierze sprowadziła różnicę. Utrzymywanie odrębności narodowej, rozwój samorodny ustępuje coraz wyraźniej chęci zlania dawnych ziem polskich pod każdym względem tak politycznym jak i narodowym z resztą monarchii. — Z tém wszystkim środkiem ku temu zarządzane odznaczają się i tu jeszcze pewną łagodnością postępowania. Powstanie królestwa kongresowego w r. 1830, w którym kilkanaście tysięcy ochotnika z W. Ks. Poznańskiego i Prus wzięło udział, niebezpieczne jego zakończenie i rząd p. Flottwela stanowiąc a dla naszego kraju spowodowały odmienne.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wymieszona została na stopień pierwszej sukanki (V-a 16). Jako sukanka — matka żyła do roku 1816.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Carogród, 9 czerwca. Szeik-ul-islam zażądał sofasom noszenia broni i zbierania się tłumnie na ulicach.

* Od Zarządu Towarzystwa przemysłowego w Kościance odbieramy pismo następujące:

Stosownie do wezwania Rady przemysłowej ogłoszonego przez nią programu zaprasza Towarzystwo przemysłowe w Kościance delegatów Towarzystwa przemysłowych na Walne zebranie na dzień 25 b. c. a zarazem prosi, aby delegacye wcześniej Zarząd tego Towarzystwa o swem przybyciu na ręce jednego z niżej podpisanych zawiadomiły.

Czas przybycia najdogodniejszy jest od Wrocławia pociągami, który tu o 10-12 rano przychodzi, a do Poznania pociągami, który z tamtąd o 10³⁰ odchodzi — w dworcach przy przyjeździe tych pociągów będzie dwóch gospodarzy gości przyjmowało.

Zarząd Towarzystwa przemysłowego w Kościance.

Dr. Koehler. K. Górski.
Prezes. Sekretarz.

Prosimy wszystkich pisma polskie, aby odezwę naszą powtórzyły.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 9 czerwca.

* **Petycja** do Izby Panów sejmiku pruskiego w sprawie języka polskiego obywateli miasta Poznania podpisywać mogą w restauracjach tutejszych polskich handlarzy, cukierniach i wznoszących.

Upraszamy przy tym wszystkich naszych czytelników, aby nam raczyli z każdej miejscowości nadesłać wiadomości o ilości położonych podpisów pod rezolucją petycyjną.

* **Za spokój duszy** p. Karola Libelta, wielkiego patrioty i znakomitego pisarza, którego żywoty pomieszczone w telefonie pisma naszego, odbyło się dziś rano o godzinie 11, jako w rocznicę jego śmierci, nabożeństwo żałobne w kościele farnym, na które zgromadziło się wesoło, którym panie przedwzięte zgasło męską drogą. Towarzystwo Przyjaciół nauk, którego staraniem nabożeństwo było urządzone, było reprezentowane liczą.

* **Wiadki.** Zbliża się dzień 23 czerwca, a z nim narodziła uroczystość rocznicy wstąpienia do Warszawy, którą tu od paru lat obchodziliśmy. Spodziewać się zatem należy, że i w tym roku obchodu tego narodowego zwycięstwa nie zabraknie. W tym celu Towarzystwo, z którego programu zabawa nie jest wykluczona, weźmie w tym względzie inicjatywę. My tylko z obowiązku naszego o tym przypominamy.

* **Przy odbyciu** dnia onejednogodzinnej nuzepelniającym wyborze członka jednego do dozorów kościelnych a dwóch do reprezentacji gminnej tutejszego kościoła św. Marcina wybrani zostali pp. Jan Palacz, gospodarz z Górczyna, do dozorów a Wojciech Frąckowiak, krawiec tutejszy, i Tomasz Palacz, gospodarz z Górczyna, na członków reprezentacji gminnej.

* **Z powodu** zbytniego gorąca nie odbywały się wczorajszego popołudnia stósownie do dawniejszego rozporządzenia ministerialnego lekcy w tutejszych szkołach publicznych.

* **O poznajskim Towarzystwie** dramatycznym pisze nam z Warszawy: Towarzystwo wazne panów Terenckiego i Doroszyńskiego potrafiło to sobie w krótkim czasie zdobyć prawo obywatelstwa, co przy ogromnej konkurencji innych, z dawną już Warszawianką znanych Towarzystw panów Trapszy, Tekla i Grabieńskiego za niemałą poczytać mu należy zasługę. — Głównym powodem sympatii, jaką od razu Poznaniacy sobie zdobyli u poważniejszych publiczności i krytyki, jest repertuar, wykluczający starannie wszelkie ofensywne i nędzne francuskie farsy, a usiłujący zapoznać miliońców sztuki z nowościami dramatycznymi tak rodzinnymi jak zagranicznymi. Zaraz pierwsze przedstawienie „Poczołowych wieśniaków”, w których mianowicie dwa ostatnie akty dołożyły wnieść do niepraktykowanego niemal w naszych ogródkowych teatrach stopnia uwagi liczących słuchaczy, znalazło bardzo pochlebne w tutejszych dziennikach uznanie. W Zalewskiej komedii „Przed Słabem” napotkano w panu Złotyem nadspodziewanie dobrego przedstawiciela trudnej roli Nowomieskiego a p. Doroszyński wnet zyskał dzięki swemu humorowi wielu zwolenników. W „Dwóch sierotach” podobają się bardzo pani Terenckiej i panna Adler, a „Wielkie Bractwo” Fredry, po raz pierwszy u nas dawać i z wielkim zadowoleniem przyjętą, dokonała reszty. Pan Terencki w szenie z rozgłoszeniem po kilkakrotnie był wywołany, również i p. Nawarowski, który od chwili występu jako mer w „Poczołowych wieśniakach” udowodnił nam, że posiada talent i rutynę do roli charakterystycznych. Pani Doroszyńska bardzo jest lubiana, a i reszta personelu zasługują na pochwałę. Widać we wszystkich wielką staranność i samolubstwo sztuki a nie zmieszanie, niechęć do pracy dla zarobku. Ugrupowanie w pojedynczych scenach nie raz zastanawia nawet naszych sepułchów znawców. Słowem, wazna trupa godnie reprezentuje naszą młodzież teatralną, która, tak Boże, aby się jak najwłaściwiej z czasem rozwijała. — Sam teatrzyk jest bardzo solidnie i praktycznie urządzony i mimo znacznego ruchu na Zielonym placu można każde słówko wypowiedziane na scenie dobrze z wachów stron pochwycić. Zresztą cieniasty ogródek w Tivoli należy do najpiękniejszych i najlepiej, bo w samym środku miasta, położony. Ktośkolwiek z hoteli Maringa i Victoria wychodzi lub z ogrodu Słabego ku ulicy św. Krzyszkiej spieszmy, mimowolnie do wstępujemy. Przytem restauracya jest nie zła a ceny, jak na Warszawę, wcale przystępne. O dalszych występach i powodach Terenckiego i Doroszyńskiego nie omieszkam wam pisać.

* **Dowiadujemy się**, że p. Bogdan daje w Kaliszu koncert w dniu 24 bm.

* **Przed kilkunastu dniami** nawiedził grad pola wsi Gola, Wielka Łąka, Roboczo i Kossowo w okolicy Gostynia leżących. Włościanie w wsiach tych mieszkający nie byli zabezpieczeni i ponieśli przytem dotkliwe zapewne straty. Wziąwszy to do siebie, aby przy tej sposobności wezwąć usilnie nie tylko członków Kółek włościańskich lecz w ogóle wszystkich włościanów, aby nie odcigali się z zabezpieczeniem pól swoich od gradobójcy.

* **Na odbyty** dnia 27 b. m. w Inowrocławiu targ koni remontowych dostawiono w ogóle 101 koni, z których komisya zakupiła 21 sztuk. Cena najwyższa za konia dochodziła do 800 K.

* **Dyrektorem** progimnazjum w Świeciu wybrany został nauczyciel wyższy dr. Jacobi z Wyrzyska. Zakład ten z dniem 1 października r. b. otworzony zostanie.

* **Jarmark** w Topolinie w Prusach Zachodnich, na dzień 12 b. m. przypadający, z powodu panującej w tamtejszej okolicy tyfusy został odwołany.

* **W Krakowie** na Kochanowie umarła dnia 4 b. m. Urszula z hr. Sołtyków. Wieloletnia wdowa po senatorze krakowskim Królestwa Polskiego i prezesie rady wojewódzkiej krakowskiej a następnie prezydencie byłej Rzeczypospolitej krakowskiej, przeżywała lat 87.

* **Ciekawy proces.** Obecnie jak pisze Gaz. Tor., rozstrzyga się we Wiedniu w III instancyi pod względem jurysdykcji bardzo ciekawy proces, mający początek swój jeszcze w czasach powstania r. 1831.

Dnia 2 września r. 1831, w wigilię szturm na Warszawę, straż austriacka składająca się z 11 żołnierzy 10 pułku piechoty Mazowieckiej, postawiona była koło Baranowa nad Wisłą dla rozbrania przebiegających granic powiatów. Jeden żołnierz, tej straży nazwiskiem Kaszowsky stał właśnie na warcie, podczas gdy inni spali w czwartku. Około godziny 2 po północy usłyszeli Kaszowsky w zaroślach jęknący nad Wisłą szmer, podobny jakby do przekręcania się kilku ludzi. Domyślając się, że to powstańcy i „naszych” wołanie „Halt wer da”, nikt nie odpowiedział, dał strzał sygnałowy do zaalarmowania śpiących w czwartku, poczem natychmiast szmer ustał.

Nadbiegli żołnierze z czwartku, dowiedziawszy się o przywiezieniu alarmu udali się w zarośla, z kądem szmer pochodził, znaleźli tamże wóz obłopi, a na nim skózaną torbę z mnóstwem listów prywatnych, osobno zaś worek z 15,000 złotych w złocie i srebrze. Koni u wozu nie było, a kółka poowijane słomą ukryte były w zaroślach.

Z listów znalezionych, nie można było powziąć żadnej wiadomości, do kogo należały pieniądze.

Czy pieniądze te przewieziono być miały przez granicę? czy przywieziono były z Polski do Austrii? to jest dotychczas zagadką. Czy ludzie od których ów szmer pochodził, byli przewoźnikami tych pieniędzy, co jest najprawdopodobniejszym, — czy byli to złodzieje, czyhający na zdobycz, w ukrytym wozie zawartą? także do dziś dnia nie jest wyjaśnionem.

Żołnierze dali zaraz wiadomość o znalezionych pieniądzech do swej komendy, która takowe oddała namiestnikowi, a ten doniósł o tem natychmiast do ministerium. Książę Metternich zwołał w tej sprawie konferencyę ministeryalną. Skarb ten bowiem nie kwalifikował się ani jako zdobycz wojenna, gdyż Austriya wtedy nie prowadziła wojny, nie było to także przemytnictwem, gdyż przewoźnicy na każdym miejscu granicy byłby dowolony, ale nie było to również kontrabandą polityczną, gdyż do konfiskaty nie było żadnej podstawy, i Austriya w ogóle nie zna konfiskaty dóbr.

Na ministeryalnej konferencyi uchwalono uznać znalezienie to jako czystą sprawę cywilną; — i postanowiono rzecz znalezioną, zwrócić prawemu właścicielowi, i w tym celu, takowa jako res desertu et per milites inventa złożoną została do depozytu o. k. sądu krajowego szlacheckiego we Lwowie, poczyniono wszelkie prawne kroki do wyszukania prawego właściciela.

Zgłaszali się rozmaici kompetenci, lecz nie mogąc udowodnić praw swoich, odeszli z niezgodą. Fiskus także o tem zawiadomiony, rzekł się prawa swego do tych pieniędzy, gdyż z uwagi, że żołnierze jako znalazcy sądowi byli znani, skarb państwa dopiero po upływie 22 lat, gdy ani prawny właściciel ani żołnierz o własność znalezionych rzeczy dopominać się nie będą, swoje pretensye do tego rościć może.

Zawiadomieni o tem żołnierze, pokwiali w r. 1843 nieznacznego właściciela o zapłacenie im 10 proc. znalezionego, przegrali jednak w obu dwóch instancjach.

Kapitał ten zostaje do dziś dnia w sądowym depozycie i wynosi z procentami około 30,000 złr. w. a.

Ponieważ ów nikt więcej się nie zgłaszał, wydał fiskus w roku 1867 edykt prawem kaduka. W ciągu tego terminu edyktalnego zgłosił się żołnierz o swe prawo własności jako znalazcy tych pieniędzy, fiskus zaś obstarczył swym prawem kaduka. Pomijając dalszy proceder tego sporu, w którym fiskus w 2 instancjach odzyskał, a mimo to tenże swoje prawa w obec żołnierzy ponawia, znajdując się obecnie cała ta sprawa w ostatecznem rozstrzygnięciu w 3 instancyi.

* **W tych dniach** wypłynął z Tulona jacht „Dramatja” na pełne morze w celu udania się na wystawę filadelfijską. Jacht ten należy do hr. Benedykta Tykiewicza, dziedzica Białej Cerkwi. Wraz z właścicielem udali się nim w podróż pp. Bronisław Jaworski, dr. Matkowsk i inni.

* **Obecnie wszystkich uniwersytetów w Europie** jest 112. Z tych: w Niemczech 21, we Francji i Włoszech po 19, w Anglii i Hiszpanii po 10, w Rosyi 8, w Austrii 7, Belgii 4, w Szwajcarii, Holandii, Szwecji i Norwegii po 3, w Grecyi 2, w Portugalii, Danii i państwie tureckim po jednym. Co zaś do liczby studentów pierwsze zajmują niemieckie uniwersytety a między niemi Wiedeń; w szesnym roku szkolnym było w uniwersytecie wiedeńskim 3228 studentów. Następnie idzie Lipsk, w którym było 2937, dalsz Praga 1844, Berlin 1821, Monachium 1145.

* **Utrzymanie domu** sułtana. Obecnie gdy władza sułtana Abdul-Azisa tak smutny koniec wzięła, będzie zapewne interesująca rzecz, podać niektóre szczegóły o urządzeniu jego domu i o budżecie. Personel męski i żeński, który ma się starać o wygodę władcy, wynosi nie mniej jak 5-6000 osób. W stajniach znajduje się 625 koni wierzchowych i pociągowych, których dogląda 935 masłarzy, woźniców i pacholików. Przeciętnie co roku zakupują dla sułtana w najlepszych europejskich fabrykach 25 powozów i niektóre z nich kosztują 100,000 franków. Wydatki na powozy i konie wynoszą rocznie półtora miliona franków. Sułtan nie lubi polowania, natomiast ma wielkie zamiłowanie do dzikich zwierząt, a na swoją menażeryę wydaje rocznie około miliona franków. W jego menażeryi znajduje się 150 lwów, tygrysów, panter, żyraf, zebra itd., każde zwierzę przeciętnie pożyra dziennie 8 funtów mięsa po 1/4 funta. Harcm jest jeszcze lepiej zaopatrzony, niż menażerya i zawiera poowną ilość 1200 kobiet, a chociaż specjalnych dat o wydatkach na nie nie posiadamy, musimy uznać, że daleko więcej kosztują, aniżeli pantery lub żyrafy. Każda z dam harcmowych nie zjada wprawdzie dziennie 8 funtów mięsa, natomiast lubią one nadzwyczajnie słodkości: wydatek na cukier, który rocznie zużywają w harcmowych okienkach, wynosi 400,000 franków. Koszt żywności wynoszą rocznie dla całej ludności pałacu przeszło 12 milionów. W pałacu znajduje się 48 lekarzy i aptekarzy pobierających rocznie 657,000 franków, podczas gdy pensye pałacowe jatmników i muzeimów (nawoływaczy także o modlitwy) wynoszą tylko 62,000 franków. Nie zapomniamy także o nadwornym astrologu, mającym za zadanie za roczną pensyą 13,800 franków przepowiadać klęski nieprzejrzących polskijacy, jako też o kapeli składającej się z 300 osób, która pobiera z ministerium wojny podwójny żołd i racya. Sułtan był zawołany miliońskim budowlą, a jeżeli wielkie sumy, które na nie wydawał, dolozymy do poprzednich, przedstawia się budżet na osobę sułtana w kwocie 50 milionów franków. Suma ta jest dziesiątą częścią ogólnych dochodów Turcyi.

* **Z życia sułtana** Abdul-Azisa. Korespondent dziennika Nemzeti Hirlap, który swego czasu bawił dość długo w Carogrodzie, opowiada następującą, charakterystyczną anegdotę o świeżo zesłanym ze świata sułtanie Abdul-Azizie: W pobliżu Carogrodu znajduje się mały las. Do tego lasu udał się pewnego wieczora Abdul-Azis z całym swym harcem na zabawę. Lasok otworzono wojskiem tyłem do niego z wyrażeniem zagrożeniem, iż każdy z żołnierzy, któryby obrócił się i patrzył, co się w lasu dzieje, natychmiast zostanie rozstrzelany. Zabawa w lasu trwała dość długo ku wielkiemu zadowoleniu pałacysha, a jakiego była rodzaju, można zjadł wiaostować, że tak męzyczni jak kobiety mało się różnili strojem od Adama i Ewy w raju. Rozstrzelanie na miejscu pięciu żołnierzy, którzy nie umieli pokonać ciekawości i obrócili się twarzami do lasu, nie zakłóciło bynajmniej zabawy, i Abdul-Azis wrócił uszczęśliwiony z swym harcem do sułtańskiego pałacu. W taki to sposób zaszafat krwią i mieniem swych poddanych uduszony ów zarządził pałacysh.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 10 czerwca Sucho dni i Małgorzata król; w kalendarzu słowiańskim Bogumila św.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39, zachód o godzinie 8 minut 19.

Dnia 10 czerwca 1182 śmierć błogosławionego Bogumila, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1651 Jan Kazimierz przybywa do Częstochowy. — 1669 sejm dekurjny. — 1831 zamach na obalenie rządu narodowego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Niwy** zeszyt 35 wyszedł z druku i zawiera: W sprawie spadających posiadłości ziemskich. VII. Towarzystwo melioracyjne, przez Jacka Soplicę. — Listy o gospodarstwie naszych dróg żelaznych, przez A. Słepownika. — Początki Francyi współczesnej, Henryka Taine'a, przez P. Chmielewskiego. — (Mikola) Kienzi, opowiadanie historyczne przez Zofię Horochową. (ciąg dalszy). — Przegląd piśmiennictwa. Synteza dwóch światów, szkic filozoficzny, napisał Henryk Struve, przez Kazimierza Kaszowskiego. — Zakład dozorczy chorych w Londynie, przez Zofię Horochową. — Ze świata muzycznego, przez Władysława Górskiego. — Sprawy dyplomatyczne, przez Jacka Soplicę. — Rozmaitości. — Listy i odpowiedzi. — Najnowsze dzieła zagraniczne.

— **Różnka** wyszedł z druku tomu XVIII Zeszyt 5 — na maj 1876 i zawiera: Uprawa kmiuku. (Carum carvi L.) przez prof. R. B. — Kilka uwag nad ogólnym u nas stanem hodowli. (Ciąg dalszy). — O mozerzniu krwią, przez J. Kubickiego, do centa weterynary. — Uprawa wierzby koszykarskiej. (Ciąg dalszy). — O reformie ustawy leśnej, przez dr. Ernesta Tilla. — Korespondencye: Konotopy 10 maja. — Z pod Hajsyna na Podolu. (dokon.). — Z Krakowa: O żniwiarce amerykańskiej „Buckeye”, Aultmana i Miller z Ocon. — Wiadomości bieżące: Egzaminacje roczne w szkole gosp. wiejskiego w Dublanach. — Pan Kazimierz Markowski. — Korespondencye ankiety dotyczące spraw kredytu rolno-gosp. — Wystawa krajowa przemysłowo-rolnicza we Lwowie w r. 1877. — Odczeka Komitetu c. k. Tow. gosp. rolno-gosp. krakowskiego. — Doniesienie o stanie urodzajów: Sprawozdanie z Wadowickiego. Kwiecień 1876 r. — Okolic Sokala. — Rozmaitości: Troiny jako pasza. — Chów koni: Wyścigi konne w dniach 25, 27 i 29 czerwca 1876 we Lwowie odbyły się mające. — Dział gorelnictwa: Staoya doświadczenia właścicieli gorzelni niemieckich w Berlinie. — Urzędowa.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 9 czerwca.

BAZAR. Hr. Bniński z Samostrela, hr. Skarbek z Wargowa, pani Wolszlagier z Szentfeldu, Rożański z Padniewa, Topiński z Rusocina, Wesołowski z Podreza, Braunek z Zielnik, **LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE.** Pani Urbanowska z Soboty, hr. Dunin z Broniszewic, ks. książę Radziwiłł z Ostrowa, Magnuski, Mielewski i Goldabin z Królestwa Polskiego, Taczanowski z Leszna, Zakrzewski z Golin, Sikorski z Parzeczowa, Dziembowski z żoną z Roskowską, Snowis z Anglii.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kniżycy z Warszawy, Rlesner z Glogowy, Hirsch z Lignicy, Simon z Berlina.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Wełna.

* **Wrocław, 8 czerwca.** Mimo słabego swego początku targ tegoroczny uważać można było już dnia wczorajszego wieczorem za ukończony. Prócz tej wypranej wełny i kilku partii malych, za które za wysokiach żądano cen, sprężnięto wszystko z targu. Redukcyą cen o 6-8 tal. gotowała do ostatka. Wiele jednakże wełny sprzedano także przy redukcji 10 tal., niektóre partye przy redukcji 5 tylko talarów. Dziś przed południem targ był dość jęzowe ożywiony a kupowano wełnę mniej dobrze wypraną. Do dzisiejszego wieczora nie z nięj prawdopodobnie na targu nie pozostanie. Równocześnie rozwinął się dość ożywiony ruch po składach handlarzy i domach komisyowych, ponieważ wielu kupujących nie pokryło potrzeb swoich. Bliższe szczegóły co do cen gatunków pojedynczych będą jutro dopiero wiadome. (Bresl. Handels Blatt).

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 9 czerwca.

Zyto: cena wypowiedziana i regulacyjna 161.— m., na ozerwie 161.—, ozerwie-lipiec 161.—, lipiec-sierpień 162.—, sierpień-wrzesień 164, wrzesień-październik 165.—, jesień 165.—
Wypowiedziano — otr.
Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 48.30 m. na ozerwie 48.30.—, lipiec 48.80, sierpień 49.30.—, wrzesień 49.60, październik 49.—, listopad —
Wypowiedziano —, litrów.
Okowita w miejscu (bez beczki) 47.50 m.

Poznań, 9 czerwca. (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powiatu: skwarne.
Zyto: trzyma się
Cena wypowiedziana — Wypowiedziano — otr.
na ozerwie 162.—, ozerwie-lipiec 162.—, lipiec-sierpień 163.—, sierpień-wrzesień 165, na jesień 163.—
Okowita: żniża się
Cena wypowiedziana — Wypowiedziano —, litrów; na ozerwie 48.80-48.50, lipiec 49.20-49.80, sierpień 49.60-49.40, wrzesień 50.49-70, październik 49.50-49.30, listopad 49.
Okowita w miejscu (bez beczki) 48.—.

(W) **Poznań, 9 czerwca.** **Ceny maki.** Pszenica nr. 0 i 1 15-17.50 M., rżana nr. 0 i 1 12.50-13.50 M. per 50 kilo.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 9 czerwca 1876 roku.	T o w a r			
	piękny. mark. fen.	średni. mark. fen.	pośredni. mark. fen.	ostatni. mark. fen.
Pszonicy . . . szefel po 50 kilo	11	10	9	8
Zyto	9	8	7	5
Jęczmień	8	7	5	2
Owsa	10	9	8	5
Grochu do gotow. . .	—	—	—	—
— na paszę	—	—	—	—
Rzepak zimowego . .	—	—	—	—
Rzepak zimowego . .	—	—	—	—
Rzepak letowego . . .	—	—	—	—
Rzepak letowego . . .	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—
Kartofli	1	80	1	60
Wyka	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—
— niebieski	—	—	—	—
Koniczyna ozer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—
Koniczyna białej . . .	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.

	T O W A R			
	piękny	średni	pośredni	ostatni
Pszonica	11	10	9	8
Zyto	9	8	7	5
Jęczmień	8	7	5	2
Owies	10	9	8	5
Grochu do gotowania .	—	—	—	—
Grochu na paszę	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak letowy	—	—	—	—
Rzepak letowy	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—
Kartofle	1	80	1	60
Wyka	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—
— niebieski	—	—	—	—
Koniczyna ozerwna . . .	—	—	—	—
— biała	—	—	—	—
Grochu białego	—	—	—	—

Poznań, dnia 9 czerwca 1876.

Komisya targowa.

Giełda bydgoska, 8 czerwca.

Pszonica: 202-225 M.
Zyto 173-178 M.
Grochu do gotowania 180-186, na paszę 165-174 M.
Jęczmień: wielki 147-166, mały 147-155 M.
Owies: 177-192 M.
Łubin niebieski — m.
Wyka do siewu — mar.
Rzepak zimowy — m. Rzepak — m. — wzy-
stko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywny.
Okowita: 52.— m. per 100 litrów a 100 %.

Gdansk, 8 czerwca.

Sprawozdanie J. Fajansa.
Powietrze piękne i ciepłe; wiatr południowy.

Pszonica loco była dziś znowu w słabym uposobieniu i z wielką tylko trudnością zawarto pojedyncze zakupy po słabo trzymających się cenach. 135 ton sprzedano a płacono za nią 130 funt 212 M., ozerwną 129 funt 212 M., posiednią patra 123/4 funt 202 M., szklata 125/6 funt 211 M., szklata nieco porostą 212 M. per ton. Termina bez handlu. Ozerwie-lipiec 213 M. żąd., lipiec-sierpień 215 M. żąd., wrzes.-paźdz. 217 M. żąd. 216 M. plac, październik-listopad 216 M. żąd. Cena regulacyjna 209 Marek.

Zyto loco bez zmiany; mieszane krajowe i polskie 124 funt po 176 M. plac. Obrót 20 ton. Termina nie handlowane. Ozerwie-lipiec 175 M. żąd., wrzesień-październik 170 M. żąd., Cena regulacyjna 170 M.

Jęczmień loco mały 108 funt. osiągał 152 M. per ton. Rzepak termina sierpień-wrzesień 298 M. żąd., wrzesień-październik 300 M. żąd. 295 M. pl.
Okowita loco po 51/5 M. sprzedawana.
Depesze. Londyn, 7 czerwca. Oba pszenica stale, owies tałe, inne zboża stale, spokojnie. Powietrze piękne. Amsterdam, 7 czerwca. Pszenica 311. Zyto 194.

Giełda berlińska, 8 czerwca.

Pszonica: per 1000 kilo w miejscu 200-243 marek wedle gat. żąd.; żółta marh. — mar. pła., biała psra polska — m. z kolei płacono, na ozerwie i ozerwie-lipiec 215-214, lipiec-sierpień 216-213, — wrzesień-październik 217-216-217-216-216 Marek pl.
Zyto per 1000 kilo w miejscu 170-186 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 172-173 marek z kolei i franco z dworca, — polskie 172-173 marek z kolei i krajowe — m. franco z dworca pl., nadps. rosyjsk. — pl., na ozerwie 170-169/4, — ozerwie-lipiec 166-165, — lipiec-sierpień 164-164, — wrzesień-październik 165-164 marek płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 153-183 marek wedle gatunku żądano,

Owies per 1000 kilo w miejscu 153-198 marek wedle gatunku żądano, — szwedzki 190-198, — rosyjski 175-188, pomorski i meklenburski 190-195, wschodnio i zachodniopomorski 180-187 mar. z dworca płacono, — na ozerwie i ozerwie-lipiec 170-171-170/4, — lipiec-sierpień 167-165/4, wrzesień-paźdz. 169 — m. pl.

Groch per 1000 kilo do gotowania 193-225 m., na paszę 180-192 marek plac.

Rzepak per 1000 kilo — marek.
Rzepak per 1000 kilo — marek plac.
Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu 65.5 marek bez beczki plac, na ozerwie 66, ozerwie-lipiec 65.6, lipiec-sierpień —, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 66-65.6, październik — m. plac.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu — marek.
Olej skalny per 100 kilo w miejscu 27.5 marek.
Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 52-51.8 m. płacono, — na ozerwie i ozerwie-lipiec 51-8-4-5, — lipiec-sierpień 52-51.6-9, sierpień-wrzesień 52.8-2-5, wrzes.-paźdz. 52.2-51.8-82, październik 51.2-51.1 m. pl.

Berlin, 7 czerwca.

(Sprawozdanie urzędowe z Staats-Anzeigera.)
Pszenica loco bez ozyw. Termina mało zmien. Wypow. 30,000 centr. — Cena wypow. 218. marek per 1000 kilogr. — Loco 205-243 m. wedle gatunku, — żółta — m. z kolei p., żółta (ozerwna) na ten miesiąc 213-216.5-217.5 pl., cena

OBWIESZCZENIE.

W depozycie podpisanego sądu znajdują się następujące masy, których właściciele wypowiadają się w ten sposób, jako to:

1. masa kuratelna Wojciecha Sufraga i Józefa Dyli 117 M. 53 fn.
2. masa pozostałości Wojciecha Theurich 32 M. 44 fn.
3. masa pozostałości Maryanny ur. Siewickiej 3080 M. 48 fn.
4. masa kuratelna nieobecnych Maryanny, Antoniego, Katarzyny Lesiewiczów. 159 M. 85 fn.
5. masa kuratelna nieobecnej Lucy Danidak 177 M. 85 fn.
6. masa depozycyjna Karola Wenzel 31 M. 83 fn.
7. masa kuratelna nieobecnych Stefana ur. Walewskiego 310 M. — fn.
8. masa kuratelna nieobecnych Karola Jaekel 247 M. 45 fn.
9. masa kuratelna nieobecnej Charloty Karoliny ur. Poser 107 M. 4 fn.
10. masa depozycyjna Józefa Guzendy 55 M. 28 fn.
11. masa pozostałości Teresy Korduli Dymczyńskiej 260 M. 83 fn.
12. masa pupilarna Wojciecha Grunke (Gruschni) 181 M. 31 fn.
13. masa pozostałości Maryanny Lubojskiej 21 M. 29 fn.
14. masa pupilarna Michała Barczyńskiego 14 M. 90 fn.
15. masa kuratelna nieobecnej Zofii Nepomuceny ur. Czeszewskiej 294 M. 13 fn.
16. masa sporna liweranta Barucha Friedlander 6 M. 56 fn.
17. masa kuratelna nieobecnych prezesa trybunału Gabriela ur. Niemcewskiego 3852 M. 01 fn.
18. masa depozycyjna Jakoba Neumann 176 M. 58 fn.
19. masa kuratelna nieobecnych ogrodnika Bogusława Ballenstaedt 445 M. 93 fn.
20. masa sporna Sura c/a Stanicki 2 M. 60 fn.

Właściciele mas owych lub spadkobiercy wzywamy niniejszym, aby się w przeciągu 4 tygodni do nas zgłosili i do odebrania pieniędzy wierzycielnie wylegitymowali, w przeciwnym razie masy rzeczy wypłacone zostaną do kasy wód po urzędnikach sądowych. Kępno, dnia 17 maja 1876. (3019)

Król, sąd powiatowy I.

DAMSKIE kufierki podróżne. Kufierki dla pań własnej fabryki we wszystkich wielkościach po cenie tanie i dobre.

K. Dekubanowski naczelnik Starego Rynku i Wrocławskiej ul. 60.
Cukry i czekolady własnego wyrobu
Paryskie cukry i czekolady
Paryskie i krajowe bonbonierki stosowne na podarki
Czekolady do gotowania i surowego jedzenia

Soki i galarety owocowe
Owoce w konserwie
HERBATY

Chińskie tace, stoliki, szkatułki i wiele innych przedmiotów stosownych na podarki

S. Sobeski Bazar.

Wielkie borówki górskie bez cukru polecają (3023)
W. F. Meyer & Co.

Kapelusze pilśniowe i jedwabne

parasoliki i parasole kufry podróżne i dery podróżne jako też wszystkie **wiedeńskie i ofenbacherskie towary skórzane** poleca w największym wyborze po jak najtańszych cenach (1542)

Walenty Russak narożnik Rynku i Wronieckiej ulicy Nr. 91

Kapiele żółte i parowe. **Kapiele Koenigsdorff Jastrzęb** otwarte dnia 15 maja

Tusze serwatka tanie, zdrowe i przyjemne miejsce pobytu. Na nowo zaopatrzone we wszelki komfort. Przepyszny park i ogrody, wyborna kapela kapiełna, reüniony, bogata czytelnia.
wszelkie Lekarze **dr. Heller dr. Faupel**.
rodzaje Z dworca **Petrowitz** (ces. król. kół póln.) w 3 kwadransie, z **Rybniaka** (kolej gornoszłaska) w 2 godzinach się dojeżdża. Powozy na obu stacjach zawsze do dyspozycji. Tanie i dobre pomieszkani
wód mineralnych. inspekcya kapiełna. (3018)

Sprzedż konieczna.

Nieruchomość na przedmieściu **św. Marcina** w Poznaniu pod Nr. 160 położona, do traktowników **Emila i Fryderyka** z Ochmiegów małżonków **Tauber i Oswalda Kuhnke**, fabrykanta powozów, należąca, która z objętością 1 hektara, 16 arów — lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czynnego przychodu na podatek z gruntu na 11 M. 82 fen. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 5475 Mr. podana, sprzedana być ma w celu przynusowego wykonania drogi subhastacyi koniecznej w

wtorek dnia 26 września rb.

przed południem o godzinie 10 w lokalu tutejszego sądu w izbie Nr. 13. Poznań, dnia 25 maja 1876. (3014)
Król, sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.
Keyl.

Sprzedż konieczna.

Nieruchomość w mieście **Poznaniu** na starém mieście pod Nr. 389 położona, do **Fryderyka, Oswalda Kuhnke** należąca, która na podatek budynkowy z wartości użytku na 9090 Mr. podana, sprzedana być ma w celu przynusowego wykonania drogi subhastacyi koniecznej w

sobotę dnia 23 września rb.

przed południem o godzinie 10 w lokalu podpisanego sądu w izbie Nr. 13. Poznań, dnia 17 maja 1876. (3013)
Król, sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.



lampiony, przedmioty do gry na wolnem powietrzu poleca
WUNSCH hotel Myliusia Wilhelmowska ulica 21. (3006)

Plachty do żniwa i rzepin
gotowe miechy
drelich
na markizy itd. poleca (3017)
S. Kantorowicz
68. Rynek 68.

SILPHIUM CYRENAICUM. Z znakomitym skutkiem przez dr. Laval używane w każdym stopniu suchot płucowych i krtni, w ogóle we wszystkich chorobach płucowych i gardłowych. Adoptowane przez wszystkie szpitale w **Paryżu** i wszystkie większe miasta francuskie. **Silphium** używa się w formie tyktury, pigułek i proszku. (1356)
Derode & Deffes, aptekarze I klasy, 2, rue Dronot, Paryż. Skład główny na **Niemcy** u **Elnain & Co.**, Frankfurt n. M. Prospekty, z których dowiedzieć się można o bliższych szczegółach, bezpłatnie. W Poznaniu w aptece Elsnera.

P. P.

Niniejszem donoszę uniżenie, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w mieście tutejszem przy Fryderykowskiej ulicy 30 (Hotel Tilsnera)

handel cygar, tytoniu i tabaki,

a przy zapewnieniu rzetelnej usługi proszę o łaskawe kupowanie u mnie.

Z poważaniem
Teodor Jahns
Fryderykowska ulica 30, (Hotel Tilsnera). (3015)

„GERMANIA“
akcyjn. Towarz. ubezpiecz. na życie
w Szczecinie.

Kapitał zakładowy m. 9,000,000
Zebrane rezerwy w końcu 1875 r. „ 24,642,382
Od otworzenia interesu do końca 1875 r. zapłać. sumy asekurac. „ 24,134,218
Zabezpieczony kapitał w końcu maja 1876 r. „ 211,844,436
Dochód roczny z premii i prowizyi „ 7,912,286
W miesiącu maju nadeszło: „ 3,124,105
944 wniosków na „
Zabezpieczeni z udziałem w zyskach zaczynają pobierać swą dywidendę już po dwóch latach a w żadnym razie nie będą dopłacać dodatków do umówionych premii. (3012)

Prospekty i formularze wniosków bezpłatnie przez agentów i przez
Agenturę generalną
LEOPOLDA GOLDENRING'A
w Poznaniu.

Do łaskawego uwzględnienia polecam Publiczności
agronomicznej wystawione na **Działowym placu**
machiny i sprzęty.
R. Lesser, Swarzędz.

Zakład kąpielny
Młyńska ulica Nr. 29 (dawniejszy dom Bischoffa) (3016)
poleca usilnie swoją nowo urządzoną
wielką kąpiel basenową
z zimnemi tuszami,
dla dam od godziny 9—12 przed p. t. rezerwowaną.

ELIXIR ET DRAGÉES DU D^r RABUTEAU
(Lauréat de l'Institut de France)
ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryskich przez profesorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zaleczanych.
Preparata te z **CHLORKU ŻELAZA** leczą **BLADACZKĘ, WYNECZNIE, NIEDOKRAWISTOŚĆ, regulują ODPIŁYW MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPAŁE i OSŁABIŁE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.**
Dostać można w znaczniejszych aptekach.
Sprzedaż hurtowa w **PARYŻU**, u **P. CLIN et C^e**, ulica Racine, 14.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ JEDYNY PREPARATOR.
PILULES de PEPSINE de HOGG
PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.
Preparatowi temu nadano specjalnie kształt pigulek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza i zachowanie tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono skutecznym jego niezawodność. — Pigułki Hogga przygotowują się w trzech sposób:
1^o **PIGUŁKI HOGGA z CZYSTĄ PEPSYNĄ** przeciwko upośledzonemu trawieniu, gorczacy, wymiotom i innym przypadłościom. specjalnym żołądka.
2^o **PIGUŁKI HOGGA z PEPSYNĄ** w połączeniu z **żelazem odkwaszonym przez wodorod** przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.
3^o **PIGUŁKI HOGGA z PEPSYNĄ** w połączeniu z **lodanem żelaza** niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulinicznym, limfatycznym, siłilicznym i płucowym.
PEPSINA przez połączenie z żelazem i lodanem żelaza łagodzi własność drażniącą jakiego lodan żelaza wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we fiakonach trójkątnych i znajdują się w głównych aptekach.
Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (12)

Tegoroczne wydzierzawienie
ELAK
w **Dzierżnicy pod Nekłą**
odbędzie się
dnia **16 czerwca** o godzinie **10** z rana
przez publiczną licytację. (2860)

Poznań, 10 czerwca 1876.

Pasy do maszyn

rzemienne i parciane,
Smarowniki i Manchety,
Skóry na uprząż etc. polecają
Orlowski & Co.
Skład skór (1416)
w **Poznaniu, Jezuitka ul. 1.**

Kapelusze
fason 1876 r.
słomkowe, pilśniowe i materyalne
parasole i parasoliki
wiosenne wachlarze
po cenach za tanie uznanych w handlu
towarów gaianterijnych (2993)
S. NEUMANN
Wilhelmowski plac 3 Hotel du Nord.

Krzyże
i inne **magrobki** z marmuru,
piaskowca itd. pięknie i tanio się
wykonują i są zawsze w za: asie u
B. Loewenherz Nast.
A. Schlesinger.
Poznań, Bramkowa ulica Nr. 14
obok rejeneyi. (2568)

Restauracya
pierzwszorządna w jednym z większych
miast Księstwa, w którym jest wojsko,
sąd, gimnazjum, od św. Michała ko-
rzystnie do wydzierzawienia. Bliższa
wiad. pod ałr. **A. F. D.** postlagernd
Schneidemühl. (3010)
Na drodze z Młyńskiej ul. aż do św.
Marcina Nr. 36 zgubiono złotą
obraczkę
ślubną z cyfrą **R. M.** Znalazca raczy za
stosownym wynagrodzeniem oddać w
hotelu Kruga. (3022)

Trawy.
Tegoroczne wydzierzawienie
trawy na łąkach **obraz-
skich dominialnych**
czerwonowiejskich od-
będzie się (3011)
dnia **19 czerwca rb.**
o godzinie 10 z rana przez
licytację.
Dom. Czerwonawieś.

Prowadzony od lat wielu z naj-
lepszym skutkiem handel mój **towa-
rów kolonialnych, win, cy-
gar i żelaza** wraz z **destylacją**
mam zamiar sprzedać. Procz tego
można zaprowadzić browar, do czego
sprzęty potrzebne znajdują się na miejscu.
Janówiec, 5 czerwca 1876.
Władysław Jenssch.
Strzelecka ulica 20
mieszkanie parterowe o 4 lub 5 po-
koiach od 1go października r. b. do
wynajęcia. (2839)

Posada nauczyciela

wakuje w **Wybranowie.** Zgłosze-
nie franko do Dominium **Zakrzewo**
pod Mieściskiem. (2983)

Nauczyciel domowy.
akademik, poszukuje **zaraz** miejsca na wsi
lub w mieście. **Trzemeszno** postlagernd
N. N. (2869)

Cukiernika
zdolnego zaraz potrzebuje cukiernia
Cichowicza, Wrocławska ul. 30.
J. Cichowicz.
Kucharz, (3004)
kawaler, zaopatrzony w dobre świadectwa po-
szukuje miejsca w Królestwie Polskiem od
1 lipca rb. Bliższej wiadomości udzieli biuro
stróżen Węglewskiego, Berlińska ul. 2.

Ekonom
żonaty, który może udowodnić, iż po-
kilku lat w jednym miejscu obowiązki
pełnił, również skromny w swych za-
daniach, znajdzie od św. Jana na wsi
1000 morgów rozległej umieszczenie.
Bliższej wiadomości zasięgnąć można
dnia 10 i 11 czerwca u **portyera**
w **Hotelu de France, Poznań.**

Dominium Skórczewo pod
Książem (Falkstaet) poszukuje
od św. Jana (2997)
ekonom,
władającego także językiem
niemieckim,

ogrodnika,
któryby zarazem pełnił obo-
wiązki służącego, i
kucharza,
wszystkich bezżennych.

Służacy,
kawaler, Polak, 25 lat liczący, wolny od woj-
skowości, że służył do jego fachu należąca
gruntownie obeznany, we wszelkich ga-
lęziach gospodarstwa wiejskiego biegły, po-
szukuje miejsca od św. Jana jako rządcę,
administrator, rachmistrz lub kasyer. Adres
A. B. P. Owinska. (3008)

Rządca gospodarczy
w całym znaczeniu tego wyrazu, Polak,
znacznym majątkiem zarządzający, po-
szukuje od 1 lipca odpowiedniej posady.
Bliższej informacji raczy udzielić Wny
p. Krasicki, Rokosów p. Poniec. (2951)

Schmidt'a
teatr małp i psów
wraz z sztuczną jazdą.
Poznań, św. Marcina, obok
hotelu Zum deutschen Hause.
W sobotę d. 10 czerwca
2 wielkie przedstawienia
początek I o 4 11 o 7 1/2 godz.
W niedzielę d. 11, w po-
niedziałek d. 12, we wtorek
dnia 13 czerwca 2 przedsta-
wienia. Początek I o 4, II
o 7 1/2 godz. (3024)

Cyrk Renza.
Poznań, Działowy plac.
W sobotę d. 10 czerwca:
Przedstawienie galowe.
Po raz pierwszy:
Królowa abisyńska.

Pantomina kostiumowa w 6 obrazach. Udział w niej weźmie osób ośmdziesiąt.
1 obraz: **wjazd królowej.**
2 obraz: **taniec murzynów,** odtąnczony przez 16 dzieci murzynów.
3 obraz: **taniec palmowy,** odtąnczony przez 30 niewolnic.
4 obraz: **polowanie, na którym kabyłowie żywe lamy, słonie, girafy i kaenguruh itd. gonią.**
5 obraz: **afrykańskie amazonki.**
6 obraz: **afrykański pochód uroczysty — królowa w powozie galowym, ciągnionym przez żywe girafy.**
Rani w orszaku królowej, w powozie złotym, przez słonie ciągnionym. — Familia królowej składająca się z 5 osób, na wielbłądzie, prowadzoną przez **Ras Negusié,** dowódcę gwardyi. **Ras Sabala Salasie,** na słoniu jeżdżący. (3021)

1 występ
nowo angażowanej famlii artystów **Eichler,** składającej
się z **2 dam,** amazonek pierwszego rzędu i p. Wiliama
Cotrely, jeźdźca pierwszej klasy.
Początek o godzinie 7 1/2.
W niedzielę dwa przedstawienia
o 4 godzinie **uroczystość chińska**
o 7 1/2 „ **królowa abisyńska.**
E. Rep dyrektor.

Poznań, 8 czerwca 1876.
Szanownych naszych Odbiorców mamy honor zawiadomić, że w roku bieżącym podczas wielkiego
jarmarku wystawa naszych maszyn, odznaczająca się **doborem maszyn gorzelniczych,**
znajduję się w samejże fabryce na św. Łazarzu a nie na Działowym placu, jak to do tego czasu
bywało.
Przytém polecamy wypróbowanej dobroci nasze **szerokobijące młockarnie,** maszyny do prze-
rabiania torfu i t. d.
Lejarnia,
fabryka kotłów parowych i maszyn
Urbanowski Romocki i Spółka. (2349)